

Nie są mamo chryzantomy,
 Które wczoraj pewna Pani,
 Co ma tytuł już doktora,
 Otrzymała u miłej dani
 Od swojego profesora.

Choć bezkrotne są wymowa
 I choć całe są niebawo,
 Jak z kwiatami zwykle bywa,
 Głęboką radość wieść radostną,
 Że je dała dłoń żywota.

20 X 49



Fot. 2. Kopia wiersza, który prof. dr Irena Rejment-Grochowska otrzymała od swojego promotora, prof. Bolesława Hryniewieckiego.

Phot. 2. The copy of the verse which prof. Irena Rejment-Grochowska received from prof. Bolesław Hryniewiecki, her promoter.

Także później, kiedy pełniła funkcję dyrektora Instytutu Botaniki czy dziekana Wydziału. Nauczyłam się od Niej, jak ważne jest umieć poświęcić czas na rzecz innych, nawet kosztem własnych działań i sukcesów naukowych. Profesor Irena Rejment-Grochowska miała to, co nazywaliśmy kiedyś żelaznymi zasadami moralnymi. Było dla mnie wtedy oczywiste, ale patrząc wstecz wydaje mi się nieprawdopodobne, że kiedy Jej córka Agnieszka wybrała specjalizację i pracę magisterską pod moim kierunkiem – nigdy, w żadnej formie, nawet dla uzyskania informacji, Pani Profesor nie wnikała ani w zakres merytoryczny pracy ani w jakiegokolwiek moje działania.

W tym roku minęło 25 lat od śmierci Pani Profesor Ireny Rejment-Grochowskiej. Mam teraz tyle lat ile miała Ona w chwili odejścia. Uptyw czasu sprawił, że stałyśmy się rówieśnicami. Czy tak samo widzę pewne sprawy jak widziała je Pani Profesor? Ogromnie żałuję, że nie możemy teraz porozmawiać

– jedna z nas bogatsza o doświadczenia minionego trudnego ćwierćwiecza. Czy mogłabym bez chwili wahania zgodzić się z opinią, wyrażoną przez Jej syna, prof. Macieja Grochowskiego, w 20. rocznicę Jej śmierci? „W ciągu 20 lat od odejścia Matki zaszły ogromne zmiany w samej nauce i środowiskach ludzkich, które je tworzą. Nie przeminęły jednak jeszcze te podstawowe wartości, których Matka była wyznacznicią i które swoją postawą życiową wpajała innym: szacunek dla ludzi, kult prawdy, zamiłowanie do pracy, bezgraniczne poczucie obowiązku, autentyczna pasja towarzysząca nieustannym poszukiwaniom”. Czy rzeczywiście nie przeminęły?

Pani Profesor Irena Rejment-Grochowska została pochowana w Warszawie na Powązkach w grobie rodzinnym. Kiedy tam jestem, zawsze przynoszę Jej kwiaty. Niech to moje krótkie wspomnienie będzie dla Niej pękiem kwiatów, bardziej radosnym. Może bliskim temu, który w młodości otrzymała od swojego nauczyciela i promotora, profesora Bolesława Hryniewieckiego, z wierszem jego autorstwa, którego kopię pozwalam sobie załączyć (Fot. 2).

Maria CHARZYŃSKA

ROCZNICE JUBILEUSZE ANNIVERSARIES, JUBILEES

MIEDZY HWOŻNĄ A NAREWKĄ –
REFLEKSJE Z OKAZJI JUBILEUSZU 70.
URODZIN PROF. DR HAB. J. B. FALIŃSKIEGO

Between Hwoźna and Narewka – on 70th
anniversary of Prof. dr. J. B. Faliński birth

Janusz Bogdan Faliński – ktoś z nas nie zna tej postaci! Należy gwoli uzupełnienia dodać, że Jubilat wywodzi się z Wielkopolski. Botanik, ekolog, profesor, kierownik Białowieskiej Stacji Geobotanicznej, redaktor wielu czasopism i dzieł, założyciel *Phyto-coenosis*, prekursor i animator wielu przedsięwzięć naukowych, doktor honoris causa Uniwersytetu w Camerino, niekwestionowany autorytet naukowy, mieszkaniec Białowieży, kolekcjoner ceramiki, uważny czytelnik, miłośnik drzew, rzek i wyspiarskich flor, mógłbym tak wymienić dalej i dalej... Artykuł w żadnym wypadku nie będzie próbą podsumowania twórczości Jubilata, panegirycznym, czy też „zamówionym tekstem”. Będzie to garść wspomnień z chwilowego podążania w jednym kierunku, równoległego poszukiwania prawdy, w tym samym czasie

i w tym samym miejscu. Po raz pierwszy spotkaliśmy się we Wrocławiu w czasie zjazdu PTB w 1983 roku. Nie przypuszczałem, że w przyszłości będziemy współpracować. Moja niepokorna dusza bywa najczęściej przyczyną ustawiania się *a priori* w opozycji. Również i w tym przypadku stałem się jednym z adwersarzy Jubilata. Ale trwało to krótko. Pracowaliśmy razem w programie *CRYPTO*. Piękne to były czasy! Jubilat ze swoją ekipą przygotował teren do badań. Cały oddział 256 w Białowieskim Parku Narodowym został podzielony na kwadraty o boku 100 m. A w rogu każdego kwadratu zawisała kolorowa opaska na pniu drzewa. Dzięki temu nie trzeba było nas szukać w nocy po lesie i na posterunkach granicznych, choć niejednej osobie zdarzyło się zgubić, a nawet zanocować w puszczy! Ileż to razy zdarzało nam się pomylić kierunki. Utrudzonemu badaczowi odnalezienie sosny z różową kokardką zapewne było równie miłe, jak spotkanie z dziewczyną. Byliśmy zaskoczeni doskonałym zaplanowaniem badań i organizacją. Jubilat na samym początku zasiał w nas wątpliwość, że dzieła zbiorowe w Polsce są prawie niemożliwe, i najczęściej pozostają niedokończone. Równocześnie zdolności organizacyjne Jubilata i nasz osobisty zapal rozwiały nasze wątpliwości, że znowu, kolejny raz, ważne badania zostaną przerwane. Mieliśmy do dyspozycji furkę z nieodłączną Malinką i woźnicą o puszcząńskim nazwisku Bojko, który przed wojną woził prezydenta Mościckiego na polowania. Korzystaliśmy też z kilku rezerwowych rowerów. Dostaliśmy mapy, formularze, miejsce do spania, kuchnię do przygotowywania posiłków, bibliotekę, komputery, a nawet stosowną jadłodajnię z tanimi posiłkami. Bywało, że pracowaliśmy do 2-giej w nocy. Opisałem to w krotkochwylnym artykule pt. „Coetus Mycologorum Poloniae” [1]. Ogólnie znaną cechą botaników jest niedocenianie grzybów, mszaków, wątrobowców i porostów należących do świata skrytopłciowców. Jubilat jednak, jako przedstawiciel świata jawnopłciowców, wykazał dużo cierpliwości aby przyswoić sobie trudne do zaakceptowania wnioski z naszych badań. Odbył się sąd nad „Falineusem” przedstawiony graficznie we wspomnianym artykule [1]. Odtąd w naszym gronie zapanowała harmonia. Ale znowu trwało to krótko. Po zebraniu olbrzymiej ilości danych zaczęliśmy pracować wolniej, nasz entuzjazm wyraźnie przygasł. Wtedy Jubilat zastosował nieoczekiwane rozwiązanie: powiadomił nas, że cały nasz zespół od tej chwili będzie „internowany” w Białowieskiej Stacji Geobotanicznej aż do czasu uzgodnienia wyników badań. Traktowano nas bardzo uprzejmie. Podawano ciasteczka, herbatę i kawę na zamówienie. Natrętne statystyki skwapliwie przygotowywane przez Jubila-

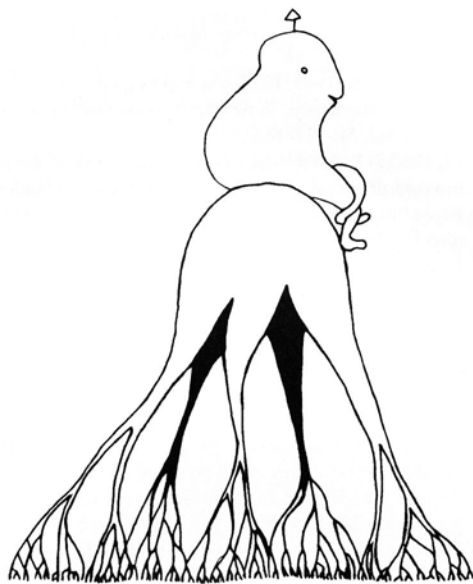
ta, odnoszące się do tego co kto zrobił i przede wszystkim czego ktoś nie zrobił, zaczęły skutkować! Nikt nie lubi być wytykany palcem. Mimo wszystko dobry humor nas nie opuszczał. Każdy z nas przyjeżdżał do Puszczy z dużą radością. Wystarczyłaby sama Puszcza, ale my jeszcze mieliśmy do dyspozycji Stację i jej Gospodarza. Sama stacja, w skrócie BSG, znana jest z niebywałego dorobku naukowego. To także kuźnia talentów, a równocześnie wzorowo zorganizowana placówka badawcza. Losy stacji naukowych najczęściej są krótkotrwałe, zwłaszcza w Polsce. Przypomina mi się w tym momencie los stacji naukowej na Wigrach, kierowanej przez Alfreda Lityńskiego, zlikwidowanej w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców. Co się stanie w przyszłości ze stacją w Białowieży? W BSG widać rękę dobrego gospodarza na każdym kroku, a przede wszystkim stałą walkę o utrzymanie substancji gospodarczo-technicznej stacji w możliwie jak najlepszym stanie. Każdy nowy gość stacji przechodzi okres tzw. kwarantanny, czyli sprawdzane są jego możliwości destrukcyjne. Dopiero po weryfikacji przestaje być pilnowany. Dzięki temu straty stacji z tego powodu są minimalne.

Każdy z nas po wyjściu z autobusu w Białowieży wkraczał do zupełnie innego świata. Pierwsze co dało się odczuć to zimne, ostre powietrze i delikatny zapach palonego drewna, widok puszczy z jej mgłami w oddali i oświetlony budynek stacji. Gdzieś daleko pozostawał gwar miasta, papierkowe roboty, problemy domowe i sercowe. Wróciło się do puszczy...

Już na wstępie Jubilat zasypywał nas organizacyjnymi informacjami. Następnego dnia wieczorem odbywało się seminarium. I właśnie wtedy spotykały nas najciekawsze przygody, a niejednokrotnie niebywałe uczty intelektualne. Jubilat zwykł być żartobliwie zaczynać każde seminarium tą samą sentencją: „Możecie mieć swoje własne poglądy, byle by były one zgodne z moimi”. Zdawaliśmy sobie sprawę, że gorące dysputy są nieuniknione, wszak odnosiły się do materiałów zupełnie nowych, które w dodatku sami zebraliśmy. Odczuwaliśmy dużą radość wspólnego decydowania o kształcie przyszłych dzieł. I chyba właśnie ta świadomość współtworzenia dodawała nam wszystkim tyle siły i samozaparcia. A nad nami czuwał Duszek Wielkiej Syntezy stale unoszący się na Białowieżę (Ryc. 1). Każde seminarium było zaplanowane z góry. Tematy już były napisane kredą na tablicy lub wyświetlone na monitorze. Od razu przystępowaliśmy do najważniejszych zagadnień. Rozmowy umiejętnie kierowane przez Jubilat, trwały wiele godzin. Niejednokrotnie zaskakiwaliśmy Go swoimi rozwiązaniami. Zaczęliśmy wszyscy odczuwać niecodziennosc naszych seminariów, okrasza-

nych sentencjami, humoreskami, żartami i przywołaniem różnych zdarzeń z przeszłości. Stale miałem takie wrażenie, że Jubilat nagrywa te nasze rozmowy na taśmę. Do dzisiaj bardzo żałuję, że tak się nie stało. Były to chwile niepowtarzalne. Współpracowaliśmy przez wiele lat. Zналиśmy już swoje możliwości. Zdawaliśmy sobie sprawę, że uczestniczymy w swoistego rodzaju misterium naukowym. Takiej jakby konfederacji niezależnych umysłów, które pomijały dzielące je różnice, a skupiały się na najważniejszym celu, jakim było zinterpretowanie uzyskanych wyników. Można powiedzieć, że dyskusje były wielopoziomowe: plenarne, w czasie seminariów i półprywatne, w gronie kilku osób; zaplanowane i prowadzone *ad hoc* na korytarzu. Później współpracowaliśmy w różnych układach, w zależności od potrzeb. Tworzyły się zespoły badawcze. Jubilatowi udawało się zdobyć pieniądze na kontynuowanie badań i na wydrukowanie czterech tomów. Wiemy, że bez starań Jubilata, nie byłoby tych czterech tomów. Były przygotowywane w dużym pośpiechu. Jak zwykle względy administracyjne, terminy itd., przymusiły nas do szybkiego zakończenia opracowywania danych. Każdy to zna i wie jak trudno pogodzić rzetelną pracę naukową z administracyjnym drylem. Wyniki badań zostały wydrukowane [20, 21, 22, 23]. Otrzymaliśmy nawet rodzaj ministerialnej nagrody. Była to tak niska kwota, że w zasadzie nie wiadomo było, co z tym fantem zrobić! Po wydrukowaniu wszystkich tomów spotkaliśmy się zimą w Białowieży na uroczystej kolacji, z pięknymi bukietami białych kwiatów pływających w szerokich wazonach, specjalami białowiejskiej kuchni, szlachetnymi trunkami, anegdotami i wspomnieniami, a potem pojechaliliśmy na zimowe ognisko.

Nie czuję się powołany do oceniania całego dorobku naukowego Jubilata. Jeszcze jako student wiedziałem o zainteresowaniu Jubilata zbiorowiskami dywanowymi, kartografią botaniczną, ekologią lasu, badaniami na stałych powierzchniach itd. Przede wszystkim należy wymienić podstawowe dzieło, monografię poświęconą białowiejskim lasom [3], która była dla mnie i innych członków zespołu CRYPTO źródłem inspiracji. Zdumiewała mnie intuicja naukowa Jubilata i umiejętność znajdowania bardzo interesujących zjawisk przyrodniczych, jak chociażby zmiany płciowości kwiatów u wierzb [7]. Jubilat oprócz docieklowości badacza i sukcesów czysto naukowych, znany jest także z wielu krótkich artykułów publikowanych w dziale Dyskusja w *Wiadomościach Ekologicznych* [2, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18]. Ta część twórczości wydaje się być bliska sercu niejednego z nas. Wyłania się z niej obraz badacza patrzącego na otaczający nas świat otwartymi



Ryc. 1. Duszek Wielkiej Syntezy (rys. A. Chlebicki).

Fig. 1. The spirit of Great Synthesis (drawn by A. Chlebicki).

oczami, tak jak na słynnym obrazie pt. „Autobus” Bronisława W. Linke patrzy na świat małe dziecko. A więc warto mieć otwarte oczy! To wezwanie przebiega niemal z każdego tekstu. Czy będzie to obraz drzewa ekspertów lub profesorów na intratnych rządowych posadach, czy też troska o stare i okaleczone książki, drzewa, opis elektryzujących właściwości nasion roślin stepowych, autoironiczne uwagi, planowanie badań naukowych, ruchy „Browna” czy też traktat o zdrowym rozsądku i tolerancji. Rozpiętość tematów i zastosowana bezpośrednia forma narracji dają tym artykułom świeżość i lekkość. Są w pewnym sensie termometrem i diagnozą stanu naszego świata naukowego i nas samych. Skłaniają nas do refleksji i poddania się samoocenie, a także zwracają naszą uwagę na to, co jest najważniejsze w świecie nauki i w życiu. Na szczęście wszystkie te artykuły ukazały się w książce pt. *Wyścig na okręcie Beagle. Eseje o nauce i uczonej* [19]. Sądzę, że każdy młody badacz powinien zapoznać się z jej treścią, a zwłaszcza z „przywilejami” jakie łączą się z uprawianiem nauki. To przesłanie zawarte w wielu esejach dodaje nam otuchy i wiary w sens uprawiania nauki.

LITERATURA

- [1] CHLEBICKI A. 1992. Coetus Mycologorum Poloniae. *Wiad. Bot.* **36**: 93–96.
- [2] FALIŃSKI J. B. 1985. Ekolog w roli eksperta, czyli traktat o kompetencji, odwadze i odpowiedzialności. *Wiad. Ekol.* **31**: 173–185.
- [3] FALIŃSKI J. B. 1986. Vegetation dynamics in temperate lowland primeval forest. Ecological studies in Białowieża forest. Geobotany 8. Dr. W. Junk Publishers, Dordrecht – Boston – Lancaster.
- [4] FALIŃSKI J. B. 1995. Wyścig na okręcie „Beagle”. *Wiad. Ekol.* **41**: 187–190.
- [5] FALIŃSKI J. B. 1995. *Logorea* z kluczem do oznaczania dyskutantów. *Wiad. Ekol.* **41**: 255–263.
- [6] FALIŃSKI J. B. 1998. Traktat o zdrowym rozsądku i tolerancji. *Wiad. Ekol.* **44**: 349–351.
- [7] FALIŃSKI J. B. 1998. Androgyny of individuals and polygamy in populations of *Salix myrsinifolia* Salisb. In the south-western part of its geographical range (NE-Poland). *Perspectives in Plant Ecology Evolution and Systematics* **1/2**: 238–266.
- [8] FALIŃSKI J. B. 1999. Wyprawa z zielonego lasu do papierowej dżungli. *Wiad. Ekol.* **45**: 43–47.
- [9] FALIŃSKI J. B. 1999. Do drzew trzeba dorosnąć! *Wiad. Ekol.* **45**: 257–263.
- [10] FALIŃSKI J. B. 2000. Zabawy umysłowe i udręki literackie. *Wiad. Ekol.* **46**: 304–309.
- [11] FALIŃSKI J. B. 2001. Zbzczeszczenie murawy. *Wiad. Ekol.* **47**: 53–58.
- [12] FALIŃSKI J. B. 2001. Jak i kiedy najlepiej pisać o sobie. *Wiad. Ekol.* **47**: 143–151.
- [13] FALIŃSKI J. B. 2001. Dzielenie się pięknem. *Wiad. Ekol.* **47**: 223–226.
- [14] FALIŃSKI J. B. 2001. Safari na ośle. *Wiad. Ekol.* **47**: 287–290.
- [15] FALIŃSKI J. B. 2002. Dialogi nie dokończone albo l'esprit d'escalier. *Wiad. Ekol.* **48**: 123–129.
- [16] FALIŃSKI J. B. 2003. Sen o potędze. *Wiad. Ekol.* **49**: 49–57.
- [17] FALIŃSKI J. B. 2003. Rozważania mola książkowego nad przydatnością wielokropka. *Wiad. Ekol.* **49**: 135–143.
- [18] FALIŃSKI J. B. 2003. Być rośliną! Być botanikiem! *Wiad. Ekol.* **49**: 221–226.
- [19] FALIŃSKI J. B. 2004. Wyścig na okręcie „Beagle”. Eseje o nauce i uczonych. Sorus Poznań.
- [20] FALIŃSKI J. B., MULENKO W. red. 1992. Cryptogamous plants in the forest communities of Białowieża National Park. Check-list of cryptogamous and seminal plant species recorded during the period 1987–1991 on the permanent plot V-100 (Project CRYPTO) 1. *Phytocoenosis* (N. S.) **4**, *Arch. Geobot.* **3**: 1–48.
- [21] FALIŃSKI J. B., MULENKO W. red. 1995. Cryptogamous plants in the forest communities of Białowieża National Park. General problems and taxonomic group analysis (Project CRYPTO) 2. *Phytocoenosis* **7** (N. S.) *Arch. Geobot.* **4**: 1–176.
- [22] FALIŃSKI J. B., MULENKO W. red. 1996. Cryptogamous plants in the forest communities of Białowieża National Park. Functional groups analysis and general synthesis (Project CRYPTO) 3. *Phytocoenosis* **8** (N. S.) *Arch. Geobot.* **6**: 1–224.
- [23] FALIŃSKI J. B., MULENKO W. red. 1997. Cryptogamous plants in the forest communities of Białowieża National Park. Ecological Atlas (Project CRYPTO) 4. *Phytocoenosis* **9** (N. S.) *Supplementum Cartographiae Geobotanicae* **7**: 1–524.

PRO MEMORIA

• **190-lecie urodzin Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego (10 X 1814–3 VI 1878)**, historyka, popularyzatora nauk przyrodniczych m.in. botaniki, ur. w Bychawie w dawnym woj. lubelskim, zm. w Warszawie, autora popularnych artykułów na temat środowiska przyrodniczego i instytucji naukowych Warszawy np. *Fauna i flora Warszawy* (1878), *Ogród Botaniczny* (1869).

• **155-lecie urodzin Mieczysława Wąsowicza-Dunina (27 X 1849–17 IV 1913)**, farmaceuty, ur. w Dobromilu, zm. we Lwowie docenta Politechniki Lwowskiej, naczelnego redaktora „Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego” we Lwowie, autora kilkuset popularnych artykułów w języku polskim, francuskim i niemieckim o tematyce botanicznej, farmakognostycznej i z zakresu chemii żywienia, m.in. *Tojad różnoliści (Aconitum heterophyllum Wall.)* (1879).

• **140-lecie urodzin Józefa Paczoskiego (8 XII 1864–14 II 1942)**, jednego z najwybitniejszych botaników polskich, fitogeografa, zoologa, współtwórcy fitosocjologii, ur. w Białogrodzie k. Zaslavia (obecnie Białoruś), zm. w Sierosławiu k. Poznania, profesora Instytutu Politechnicznego w Chersoniu, gdzie założył Muzeum Przyrodnicze, kierownika rezerwatu w Puszczy Białowieskiej, profesora



Uniwersytetu Poznańskiego, twórcy pojęcia „fitosocjologia” (1896) oraz koncepcji pantopizmu zakładającej, że nowe gatunki mogą powstawać jednocześnie na ogromnych obszarach, w obrębie całego zasięgu gatunku macierzystego, autora ponad 300 prac dotyczących szaty roślinnej południowo-wschodniej Europy, m.in. *O formacjach roślinnych i pochodzeniu flory polskiej* (1900), *Lasy Białowieży* (1930), a także pierwszego podręcznika fitosocjologii (1921, w języku rosyjskim, wyd. polskie – 1925).

• **115-lecie urodzin Tadeusza Biborskiego (9 IX 1889–11 II 1960)**, nauczyciela szkół warszawskich, ur. w Krakowie, zm. w Prabutach, autora m.in. pracy *Przyczynki do znajomości grzybów pow. lwowskiego* (1912, wraz z A. Wróblewskim).

• **105-lecie urodzin Waleriana Bętkowskiego (21 XII 1899–23 XI 1964)**, botanika, nauczyciela w szkołach m.in. Lwowa i Bytomia, ur. w Nowosielcach w dawnym pow. sanockim, zm. w Zabrze, autora ponad 70 prac łączących problematykę botaniczną i dydaktyczną z zagadnieniami ochrony przyrody, np. *Ćwiczenia botaniczne w szkole ogólnokształcącej* (1953, 1960), *Osobliwości przyrody w powiecie sanockim* (1963).

• **105-lecie urodzin Stefana Macko (28 VIII 1899–17 IV 1967)**, fitogeografa, palinologa, ekologa, ur. w

Żabnie k. Tarnowa, zm. we Wrocławiu, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownika Katedry Ekologii i Geografii Roślin, dyrektora Ogródu Botanicznego, autora publikacji poświęconych szacie roślinnej Wołynia i Ziemi Zachodniej oraz ochrony przyrody, a



także problematyce paleobotaniki trzeciorzędu, m.in. *Lower Miocene pollen flora from the Valley of Klodnica near Gliwice (Upper Silesia)* (1957), *Pollen grains and spores from Miocene brown coal in Lower Silesia* (1959), autora karykatur botaników zachowanych w Muzeum Botanicznym i Pracowni Historii Botaniki im. J. Dyakowskiej – Ogród Botaniczny UJ, opublikowanych częściowo w *Wiadomościach Botanicznych*. Portr. zob. *Wiad. Bot.* 45(1/2), 2001: 53.

• **75-lecie urodzin, 25-lecie śmierci Haliny Rutowicz (2 VIII 1929–9 II 1979)**, I. voto Witkowskiej, II. voto Urbanek, botanika, briologa, ur., zm. w Łodzi, docenta Zakładu Botaniki Uniwersytetu Łódzkiego, autorki prac dotyczących głównie roli diagnostycznej mszaków w zespołach leśnych i torfowiskowych.

• **145-lecie śmierci Szymona Pisulewskiego (1808–30 IX 1859)**, przyrodnika, ur. w Osieku, zm. w Warszawie, nauczyciela szkół warszawskich, autora i tłumacza kilku podręczników m.in. *Zasady botaniki i fizjologii roślinnej [...]* (1840), *Botanika popularna* (1845), *Flora lekarska wg Winklera* (1858).

• **80-lecie śmierci Maksymiliana Heilperna (8 I 1856–15 XI 1924)**, przyrodnika, działacza społeczne-

go, nauczyciela szkół w Warszawie, ur., zm. w Warszawie, zesłańca na Syberię za działalność socjalistyczną, autora rozdziału pt. „Botanika” w *Poradniku dla samouków* (Cz. 1, 1898) oraz wielu popularnych książek i podręczników, m.in. *Zasady botaniki* [podług 23. wyd. F. Schoedlera] (1899).

• **65-lecie śmierci Tadeusza Pacyny (15 VI 1908–1 IX 1939)**, botanika, ornitologa, ur. w Suchowoli na Wołyniu, zm. w czasie działań wojennych pod Mławą, pracownika Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, autora artykułu *Nowe stanowisko brzozy kartowatej w powiecie święciańskim* (1936).

Alicja ZEMANEK

SPRAWOZDANIA ZE SPOTKAŃ NAUKOWYCH SCIENTIFIC MEETING REPORTS

KONFERENCJA NAUKOWA „AKTUALNE
KIERUNKI I PERSPEKTYWY BADAŃ
W GEOBOTANICE NA PRUGU TRZECIEGO
TYSIĄCLECIA” (ŁÓDŹ, 6–7 GRUDNIA 2001)

Scientific Conference „Present trends and perspectives
of geobotanical studies at the beginning of third
millennium” (Łódź, Poland, 6–7 December 2001)

Z okazji setnej rocznicy urodzin Profesora Jakuba Mowszowicza ośrodek łódzki gościł botaników polskich i litewskich na ogólnopolskiej konferencji pod tytułem „Aktualne kierunki i perspektywy badań w geobotanice na progu trzeciego tysiąclecia”. Konferencję tę zorganizowały katedry Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego – Katedra Geobotaniki i Ekologii Roślin, Katedra Algologii i Mikologii, Katedra Ochrony Przyrody, a także Oddział Łódzki PTB, Komisja Historii Nauk Przyrodniczych, Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, Miejski Ogród Botaniczny im. J. Mowszowicza w Łodzi, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Łodzi oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi.

Obrazy podzielone zostały na dwie sesje o odmiennym tematyce i charakterze. Pierwsza z nich pod tytułem „Wkład Profesora Jakuba Mowszowicza w powstanie i rozwój łódzkiej szkoły geobotanicznej” stanowiła podsumowanie wyników badań geobotanicznych rozpoczętych przez Profesora 55 lat temu w regionie łódzkim. Druga – „Polska geobotanika w Europie na progu trzeciego tysiąclecia” była nato-